Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 331. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK

5 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Sensacyjny zwrot w sprawie lwowskich ekscesów.

AKADEMIK SANACYJNY Z PETARDĄ W TŁUMIE MANIFESTANTÓW.

Lwów. (Telef. wł.). W sprawie zaburzeń antysemickich nastąpił zwrot sensacyjny. Wyszły na jaw szczegóły, które rzucają **nowe światło na te wypadki.** Sprawa dotyczy studenta Zamorskiego, który został zraniony w ub. wtorek podczas zbiegowiska w ul. Kopernika po pogrzebie śp. Grodkowskiego. Znalazło się trzech świadków, którzy zeznali, że **Zamorski został postrzelony.** Sam nawet Zamorski początkowo zeznał — jak donosi „Chwila" — że został postrzelony przez żydów. To w następnych dniach spowodowało nowe rozruchy antyżydowskie. Obecnie nastąpił w tej sprawie zwrot.

Mianowicie sądowo-lekarska komisja z prof. Sieradzkim na czele ustaliła, że **rany Zamorskiego nie pochodzą z postrzału, ale z wybuchu petardy, którą w chwili eksplozji Zamorski trzymał w prawej ręce.**

Na podkreślenie zasługuje fakt, że **Zamorski był członkiem sanacyjnych organizacyj.** Wprawdzie „Słowo Polskie" przeczy, by należał do „Legjonu młodych", ale przyznaje, że Zamorski był przez pewien czas członkiem sanacyjnej korporacji „Bellona". W rzeczywistości zaś Zamorski był założycielem tej sanacyjnej korporacji.

W takim razie, nasuwa się groźne pytanie: — **co wobec tego robił Zamorski z petardą w tłumie antysemickiej młodzieży?** To pytanie zadaje sobie ludność miasta Lwowa i spodziewa się, że śledztwo da na nie odpowiedź.

Jednemu z korespondentów zagranicznych udzielił min. Jędrzejewicz wywiadu w sprawie lwowskich zaburzeń antysemickich... Źródło tych zaburzeń widzi p. minister w antysemityźmie „pewnego, wcale nie najliczniejszego odłamu młodzieży", który „pewne koła polityczne" rzekomo wyzyskują **przeciw rządowi.** Temi „pewnemi" kołami mają być rzekomo — **nacjonaliści polscy i komuniści.**

„Zajścia — mówił p. minister — **miały charakter dość poważny,** ponieważ działał czynnik emocjonalny — śmierć (!) studenta Polaka. Jednakże nie przyjęły one charakteru groźnego, ani pogromowego". Zasługę w tym kierunku przypisuje p. minister władzom szkolnym, administracyjnym i policji. Natomiast — rzecz szczególna — **nie wspomniał p. minister o interwencji Episkopatu,** którego szlachetna i gorąca odezwa oddziałała uspokajająco na nastroje młodzieży.

——oo——

Gabinet Schleichera uzupełniony.

RÓŻNI ON SIĘ NIEWIELE OD GABINETU PAPENA.

Berlin, 4 grudnia. Na wniosek kanclerza v. Schleichera prezydent Hindenburg **zatwierdził na tem samem stanowisku dotychczasowego ministra gospodarczego dra Warmbolda oraz ministra aprowizacji i rolnictwa bar. v. Brauna, kompletując w ten sposób rząd v. Schleichera.** Gabinet v. Schleichera **różni się zatem od rządu v. Papena jedynie firmą oraz zmianą na stanowisku ministerswa spraw wewnętrznych i ministra pracy, które objęli dr. Bracht i dr. Syrup. Nadto wchodzi w skład rządu komisarz Rzeszy dla spraw zatrudnienia bezrobotnych.**

SCHLEICHER NADAL SZUKA POROZUMIENIA Z HITLEROWCAMI.

Berlin, 4 grudnia. **Kanclerz v. Schleicher szuka w dalszym ciągu porozumienia z narodowymi socjalistami.** W niedzielę odbył on dłuższą rozmowę z prezydentem Reichstagu Goeringiem. **Jak słychać, Schleicher rozważa możliwość odroczenia Reichstagu, o ile nie uda mu się wcześniej dojść z partjami do porozumienia.**

HITLER W BERLINIE.

Berlin, 4 grudnia. Hitler przyjechał dziś **do** Berlina celem wzięcia udziału w jutrzejszem posiedzeniu frakcji narodowo-socjalistycznej Reichstagu, **na którem zapadnie decyzja co do taktyki hitlerowców w Reichstagu.**

KOMUNIŚCI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO WOJNY DOMOWEJ.

Berlin. (PAT). Prasa ogłasza tekst **ulotki** komunistycznej, kolportowanej na prowincji, a zawierającej apel i wskazówki **zbrojenia się** mas robotniczych w przewidywaniu wojny domowej. **Ulotka zaleca ludności robotniczej zaopatrywanie się wszelkiemi sposobami w broń palną i amunicję oraz w materjały wybuchowe, m. in. drogą kradzieży w fabrykach i podczas transportów kolejowych.** Odezwa **podaje** instrukcje, jak organizować bojówki i jak prowadzić walki uliczne i dokonywać wywiadów.

——:ooo:——

W Warszawie obradował zjazd delegatów legjonistów.

Warszawa, 4. 12. (PAT). Salę Klubu Urzędników Państwowych wypełniło wczoraj kilkuset delegatów Związku Legjonistów, przybyłych na walny zjazd do Warszawy z całego kraju. W pierwszych rzędach zasiedli: p. minister **Boerner,** reprezentant prezesa Rady Ministrów oraz rządu, marszałek Sejmu **Świtalski,** ministrowie: **Hubicki, Jędrzejewicz, Ludkiewicz, prezes NIK Krzemieński, prezes Sławek, gen. Sławoj-Składkowski, podsekretarze stanu Nakoniecznikoff-Klukowski, Gallot, Stefan Starzyński, Korsak, wicemarszałek Makowski, Polakiewicz i Car, gen. Jarnuszkiewicz, minister Schätzel, dyr. Dziadosz,** liczni posłowie i senatorowie BBWR. Obrady zagaił prezes Zarządu głównego Związku Legjonistów gen. **Galica. — Minister Boerner powitał zjazd w imieniu prezesa Rady Ministrów Prystora oraz całego rządu.** Następnie zabrał głos prezes Sławek.

Co uchwalili legjoniści?

Warszawa, 4 grudnia. Zjazd delegatów Zw. Legjonistów zakończył dziś obrady przyjęciem rezolucji, z której przytoczyć należy następujące punkty:

Zważywszy, że ludzkość przeżywa lata ciężkiego kryzysu gospodarczego, oraz stwierdzając, że **w mobilizacji sił narodu nie wszystkie warstwy jednakowo ofiarny biorą udział, że czasy obecne mogą przypomnieć podział na obrońców frontowych i dostawców wojennych, wyraża przekonanie, że ciężary kryzysu muszą być równomiernie rozłożone na wszystkie warstwy społeczne, zaś jednostki wyzyskujące zbiedzone społeczeństwo winny napotkać na zdecydowany nacisk a nawet represje ze strony rządu Rzplitej.**

Posiadając dane, że pewna ilość ludzi bogatych przechowuje część majątku narodowego w zagranicznych bankach, pozbawiając kraj niezbędnych środków pieniężnych stwierdza, że te objawy w okresie walki całego narodu na froncie gospodarczym są zdradą kraju i wzywa społeczeństwo do stawienia tego rodzaju osobników pod pręgierzem powszechnej pogardy.

Stwierdzając, że lud pracujący dzielnie i ofiarnie przetrzymuje okres ciężkiej walki o lepszą przyszłość, przesyła wszystkim ludziom pracy braterskie pozdrowienie.

POGRZEB AMBASADORA PRZEŹDZIECKIEGO WE WTOREK.

Warszawa, 4. 12. (PAT). Pogrzeb śp. Stefana Przeździeckiego, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie **odbędzie się w dniu 6 bm. Wyprowadzenie zwłok do kościoła św. Piotra i Pawła z domu z domu przy ul. Foksal nastąpi o godz. 10.30 rano.** Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie o godz. 11.30, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobowca rodzinnego.

DALSZE ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z NAPADEM W GRÓDKU.

Lwów, 4. 12. (PAT). **W związku z napadem w Gródku Jagiellońskim, organa policji dokonały dzisiaj aresztowania szeregu osób, zarówno we Lwowie, jak i w Drohobyczu.**

Konfiskata pisma

z racji komunikatu KAP-owej.

„Gazeta Warszawska" z dnia 3 bm. uległa konfiskacie za treść kilku ustępów z komunikatu K. A. P. p. t.: „Posiew nienawiści".

Konfiskacie uległy przytoczone przez KAP. wyjątki z pism wydawanych przez Żydów w języku polskim i żargonie, zamieszczające bluźnierstwa przeciwko dogmatom wiary chrześcijańskiej, zwalczające Sakrament małżeństwa, rzucające obelgi na Ojca Św. i Episkopat polski... KAP. oświadcza, że Księżom Biskupom prześle szereg wyjątków z pism żydowskich, zawierających ohydne bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi Panu, dogmatom wiary, na które cenzura warszawska nie zareagowała.

——o——

Agitowali za „czerwoną" Bukowiną.

Budapeszt, 4 grudnia. „Pester Lloyd" donosi z Bukaresztu, że w Czerniowcach aresztowała policja rumuńska wiele tamtejszych ogólnie poważanych osobistości stojących pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej. **Między aresztowanymi znajduje się pewien lekarz, którego aresztowano razem z żoną i teściową, a pozatem pewien adwokat, grafolog i kilku kupców.** Miano u nich znaleźć ulotkę komunistyczną zatytułowaną „Czerwona Bukowina".

STAN ZDROWIA KARDYNAŁA BOURNE'A.

Stan zdrowia Ks. kardynała Bourne'a, który w tych dniach zachorował w Rzymie, jest nadal poważny. Król angielski przesłał choremu za pośrednictwem swego chargé d'affaires przy Stolicy Świętej życzenia rychłego powrotu do zdrowia. (KAP).

——o——

Wiedeń. (PAT). Na Wäginger Gürtel nastąpiło dzisiaj zderzenie się automobilu z wozem tramwajowym. Skutkiem zderzenia zostały zabite 3 osoby. Ponadto jedna osoba została ciężko ranna, a kilka innych lżej.

Czy rzeczywiście będzie rządził oględnie?

Paryż, 4 grudnia. Rząd generała v. Schleichera przyjęty został przez prasę paryską z rezerwą, do pewnego stopnia nawet życzliwą. — „Journee Industrielle" pisze, że fakt, iż nowy kanclerz nosi hełm i ostrogi nie daje jeszcze powodu do nowych obaw lub nowych nadziei. Gen. Schleicher będzie uprawiał politykę, niemiecką, **niewątpliwie delikatniej niż Papen, jednak z równym uporem.** „Petit Journal" zauważa, że nowy rząd Rzeszy nie ma tak zdecydowanego charakteru politycznego, jak rząd poprzedni i dlatego może się utrzymać, **oczywiście o ile uda mu się zwalczyć bezrobocie i zająć w dziedzinie polityki zagranicznej stanowisko więcej realne.** „Ere Nouvelle" uważa rząd generała Schleichera za rząd **mniej militarystyczny** od rządu v. Papena. „Volonte" sądzi, że w przeciwieństwie do rządu Papena obecny rząd **nie będzie dążył do restytucji monarchji** a przynajmniej nie w tak jawny sposób.

——o——

Berlin, 4 grudnia. Minister spraw zagranicznych v. Neurath **wyjechał dziś do Genewy.**

——:o:——

Echa pierwszego niemieckiego ataku gazowego

PROCES O ZDRADĘ PRZECIWKO NIEMIECKIEMU SZEREGOWCOWI.

Lipsk, 4 grudnia. (PAT) Przed Trybunałem Rzeszy rozpoczął się w Lipsku **sensacyjny proces karny o zdradę wojenną dokonaną przed 17 laty na froncie zachodnim przez niejakiego Augusta Jaegera, b. szeregowego piechoty niemieckiej.** Akt oskarżenia zarzuca Jaegerowi, że w nocy na 14 kwietnia 1915 roku, przebywając w pierwszej linji okopów, koło Longmartu **zbiegł do Francuzów, którym zdradzić miał plan mającego rozpocząć się nazajutrz pierwszego niemieckiego ataku gazowego.** Jaeger stanowczo zaprzecza podniesionemu zarzutowi, utrzymując, że wpadlszy w ręce patrolu francuskiego wzięty został krytycznego dnia do niewoli. Do domu powrócił dopiero po zakończeniu wojny światowej. W roku 1920 **władze wojskowe wytoczyły mu pierwsze postępowanie karne umorzone następnie dla braku dostatecznych dowodów winy.** Od tego czasu przez 10 lat prowadził żywot spokojny. W **grudniu ubiegłego roku zupełnie niespodziewanie został ponownie aresztowany w Turyngji, przyczem bezpośrednią przyczyną wznowienia sprawy miał być rzekomo artykuł generała francuskiego Ferry'ego w czasopiśmie „Revue de Vivant". Proces budzi olbrzymie zainteresowanie w całych Niemczech i jest żywo komentowany na łamach całej prasy, bez względu na kierunek polityczny.**

——o——

Bójki polityczne między studentami w Wiedniu.

Hitlerowcy pobili studentów katolików.

Wiedeń, 4. 12. (PAT). W piątek i sobotę doszło **w Wiedniu do bójek między studentami katolickimi a hitlerowskimi. Wielu studentów katolckich zostało do krwi pobitych, m. in. także i syn prezydenta Republiki Miklasa.** Studenci katoliccy odbyli w związku z temi zajściami zgromadzenie, na którem uchwalili wystąpić z organizacji narodowej studentów niemieckich, t. zw. „Deutsche Studentenschaft". **Rozbicie tej organizacji, istniejącej od lat 15, jest ważnym wypadkiem w życiu młodzieży akademickiej w Austrji.** „Deutsche Studentenschaft" miała być podwaliną osobnego prawa studenckiego, którego projekt został zeszłego roku przedłożony przez rząd parlamentowi.

„Reichspost", omawiając uchwałę studentów katolickich wywodzi, że współpraca między obu grupami stała się niemożliwa, zwłaszcza od czasu, kiedy **emisarjusze narodowo-socjalistyczni z Niemiec przysłani do Austrji, usiłowali za wszelką cenę rozbić organizację studentów katolickich. Energiczne postępowanie studentów katolickich pokrzyżowało te zamiary.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 5: św. Sabby op.
Wtorek 6: św. Mikołaja.
Wtorek 6: wschód słońca o godz. 7.56, zachód o 15.48.

———o———

SZKARLATYNY ZANOTOWANO 17 WYPADKÓW. W Magistracie zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyny **17 wypadków**. dyfterji 13, ospy wietrznej 14, duru brzusznego 3. tyfusu plamistego 1, influenzy 2, kokluszu 4.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z FURĄ CHŁOPSKĄ. Wczoraj o godzinie 9.30 na ul. Starowiślnej naprzeciwko kina Uciecha zdarzył się następujący nieszczęśliwy wypadek: Jan Mitka, woźnica z Bolenia pow. Kraków. powożąc jednokonnym zaprzęgiem chciał wyminąć zatrzymany na przystanku naprzeciw kina Uciecha wóz tramwajowy, jadący w kierunku Gł. poczty. Nie zauważył jednak, że z przeciwnej strony, w kierunku Podgórza nadjeżdżał tramwaj więc skręcił konia w lewo i w momencie tym nastąpiło zderzenie. Koń został zabity na miejscu, woźnica lekko potłuczony, a wóz uszkodzony. W wypadku tym winę ponosi Mitka. ponieważ jadąc zaprzęgiem siedział na wozie, a przy wyprzedzaniu tramwaju nie upewnił się, czy ma przed sobą wolną drogę.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek popoł. o godz. 4-tej: „Sułkowski". — wieczorem: „Madame Butterfly".
Wtorek: „Marjusz".
Środa: „Wesele".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Poniedziałek o g. 8.30 wiecz.: „Die Idesze Bande".
Wtorek o godz. 8.30 wieczór: „Die Idesze Bande".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.
WANDA: „C. k. komenda serc" (Dolly Haas, Gustaw Fröhlich).
APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza, Pogorzelska).
SZTUKA: „Kinomanjak" (Harold Lloyd).
UCIECHA: Syn Indji (Ramon Novarro).
ADRIA: „Ben Hur" (w roli gł. Ramon Novarro).
SŁOŃCE: Trzech djabłów z Matterhorn (w roli gł. Luis Frenker).
PROMIEŃ: Światła i cienie macierzyństwa.
ATLANTIC: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 1 do 2 grudnia film p. t. „Złoto szatańskiej przełęczy" (w gł. roli Bob Custer).

———oOo———

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wieczorem w poniedziałek premjera opery Giacomo Puccini'ego „Madame Butterfly" z p. Jadwigą Dębicką, znakomitą primadonną scen operowych polskich i zagranicznych w roli tytułowej; świetna artystka, która specjalnie przyjechała z Berlina na zaproszenie krakowskiej opery, wystąpi gościnnie w tej operze tylko raz jeden. Premjera „Madame Butterfly" jest 21-szą premjerą krakowskiej opery w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego. Kostjumy japońskie wypożyczyła krakowskiej operze Dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach.

„KROWODERSKIE ZUCHY", krotochwila ze śpiewami i tańcami St. Turskiego będzie najbliższą premjerą teatru.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

625 sesja parlamentu angielskiego otwarta.



Zgodnie z tradycją i znanym konserwatyzmem angielskim w otwarciu bieżącej sesji najstarszego istniejącego parlamentu świata wzięła udział para królewska. Zdjęcie przedstawia przejazd króla i jego małżonki w starodawnej karocy z zamku Buckingham do parlamentu.

Akademja ku czci św. Stanisława Kostki.

W wczorajszą niedzielę odbyła się staraniem Sekretarjatu Okr. Zw. Stow. Młodz. Pol. w Złotej Sali Domu Katolickiego **Uroczysta Akademja** ku czci św. Stanisława Kostki. Na uroczystość przybyli: Ks. Metropolita **Sapieha**, Ks. prałat **Kulig**, Ks. infułat **Kulinowski**, Ks. prałat **Masny** i wielu in., oraz dużo młodzieży i starszej publiczności. Na początek orkiestra Małego Seminarjum XX. Misjonarzy wykonała **marsza** Revomé — Stolca, poczem chór męski Sodalicji Marj. przy kościele XX. Misjonarzy na Nowej Wsi odśpiewał melodyjny **„Hymn do św. Stanisława"** Ks. A. Chlondowskiego. Następnie przemówił Ks. kanonik **Rudolf Kraupa** na temat: „Znaczenie wychowania religijnego dla państwa".

— Cele narodów — mówił Ks. kan. Kraupa — muszą być dostosowane do epoki. Szczęśliwy ten naród, którego rządcy umieli odczuć ideę danej epoki. Ustroju państwa nie ma tworzyć samowola z jednej strony, a bałwochwalcze posłuszeństwo z drugiej; **władza ma być służbą dla dobra ogółu**, a naród musi być posłuszny wobec legalnej i wypełniającej swe obowiązki władzy. Dopuszczalna jest zdrowa, rzeczowa krytyka; krytyka gderliwa i ciasna przynosi tylko szkodę.

Ponad narodem i władzą stoi religja, która jak matka myśli o dobru narodu. Zachęca do miłości nie tylko swoich, ale i bliższych i dalszych narodów.

Po referacie wygłosił jeden z druhów piękną deklamację o św. Stanisławie pt. **„Pielgrzym"**, wreszcie chór pod kier. Ks. L. **Świerczka** i orkiestra Małego Seminarjum wykonały kilka utworów wokalnych i muzycznych. Szczególnie podobała się **„Straż nocna"** Halevy'ego, utwór chóralny, nagrodzony długo niemilknącemi brawami i bisowany. Na zakończenie wykonano **„krakowiaka"** pod batutą prof. L. Michuickiego.

——oo——

Uniwersytet ku czci Wyspiańskiego.

Uroczysta Akademja i odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Collegium Novum.

Wczoraj w niedzielę odbyła się w Collegium Novum podniosła uroczystość ku czci St. Wyspiańskiego, połączona z odsłonięciem tablicy ku czci Poety. Akademję zorganizował komitet ogólno-akademicki wraz z Kołem Polonistów S. U. J.

Akademję zagaił pięknem przemówieniem prof. Ign. **Chrzanowski**, poczem chór akademicki odśpiewał hymn „Veni Creator" St. Wyspiańskiego. Referat p. t.: „Wyspiański na Uniwersytecie Jag." wygłosił p. rektor St. **Estreicher** dając kilka szczegółów z czasów studjów poety, zaś p. J. **Rzepińska**, art. dram. odeklamowała fragment „Legendy" Wyspiańskiego. Prezes Koła Polonistów S. U. J. p. K. **Szlapka** mówił o stosunku poety do młodego pokolenia, poczem p. **Bartnicki** wygłosił prolog z „Bolesława Śmiałego".

Akademję zakończył „Chór Kazimierza Wielkiego" w wykonaniu Chóru Akademickiego.

Po akademji odbyło się odsłonięcie pamiątkowej tablicy w Collegium Novum.

——o——

Rocznica listopadowa w Sokole krakowskim.

W ubiegłą sobotę w pięknie udekorowanej sali, święcił „Sokół" krakowski rocznicę Powstania listopadowego oraz Niepodległości Państwowej. W uroczystym nastroju. przy wypełnionej sali wygłosił słowo wstępne Prezes Sokoła E. **Kubalski**, poczem nastąpił popis gimnastyczny wszystkich oddziałów ćwiczących „Sokoła" a to: **najmłodszych dzieci** od 4 do 9 lat, **w grach i zabawach**, — dalej **młodzież żeńska** wykonała obrazowe pląsy połączone ze śpiewem. o drużyny odtańczyły **taniec marynarski** dając piękny pokaz gimnastyki rytmicznej. Również podobały się bardzo ćwiczenia druhów **na przyrządach**, wykazujące doskonałe opanowanie i wielką sprawność ćwiczących. Wieczór, który urozmaicił jeszcze odtańczony pięknie w strojach narodowych polonez — zakończył się ogłoszeniem zwycięzców zawodów kościuszkowskich i rozdaniem nagród.

——o——

A możeby obniżyć cenę gazu?

Spadek konsumcji gazu.

Dnia 2 grudnia b. r. odbyło się w biurach Dyrekcji Gazowni posiedzenie Komisji dla spraw Gazowni miejskiej. Na posiedzeniu tem Dyrektor Gazowni Inż. M. Seifert przedłożył projekt budżetu Gazowni na r. 1933/34, który został zatwierdzony. Ciężkie ogólne położenie ekonomiczne zaznaczyło się **spadkiem konsumcji gazu,** wyraźnym zwłaszcza od chwili wprowadzenia państwowego **podatku 5 proc. na fundusz bezrobocia;** również obecna ciepła pora nie sprzyja sprzedaży koksu — najlepszego opału do centralnych ogrzewań — wobec czego rozważano sprawę odpowiedniego **obniżenia go w cenie.**

———o———

Konferencje dla inteligencji z zakresu etyki i religji.

Począwszy od 9 bm. w kościele św. Anny odbędą się konferencje dla inteligencji z zakresu etyki i religji z następującym programem: 9 grudnia (piątek), O. Jan Rostworowski T. J.: Religijne ujęcie celu człowieka. 10 grudnia (sobota), O. Bonawentura Fr. M. C.: Natura i łaska. 11 grudnia (niedziela), Ks. Prał. St. Maśliński: Modlitwa. 12 grudnia (poniedziałek), Ks. Dr. Marjan Michalski: Obowiązki sumienia w życiu religijnem, Kościół. 13 grudnia (wtorek), O. Edward Kosibowicz T. J.: Obowiązki sumienia w życiu zbiorowem, świeckiem. 14 grudnia (środa), Ks. Prał. K. Makowski: Etyka życia rodzinnego. 15 grudnia (czwartek), **Ks. Rektor** Konst. Michalski: Bóg jest miłością.

Początek o godzinie 18.30. Karty wstępu otrzymać można w Sekretarjacie Akcji Katolickiej, Dom Katolicki (Straszewskiego 18.) oraz w Sekretarjacie Sodalicyj Marjańskich przy kościele św. Barbary.

Sport.

Tabela ligowa zatwierdzona.

Wydział gier i dyscypliny Ligi PZPN zatwierdził wszystkie mecze ligowe, ustanawiając tem samem kolejność tabeli. Mistrzem Polski zostaje więc **Cracovia**, spada z Ligi **Polonia**, jej miejsce zajmuje krakowskie **Podgórze**.

Sztuka dramatyczna w Pradze.

25-CIOLECIE PRASKIEGO TEATRU MIEJSKIEGO.

(Korespondencja własna).

Praga, w listopadzie 1932.

Początek dwudziestego wieku był okresem szybkiego i wszechstronnego rozwoju czeskiej sztuki dramatycznej. W tym okresie w Pradze istniała scena dramatyczna Teatru Narodowego i scena Teatru Miejskiego na Królewskich Winohradach. Oprócz tego na przedmieściach praskich było jeszcze kilka mniejszych scen dramatycznych.

W tych dniach publiczność praska uroczyście obchodziła 25-ciolecie Teatru Miejskiego na Królewskich Winohradach, który obecnie uchodzi za jedną z najsolidniejszych i najoryginalniejszych scen dramatycznych w Europie.

Historja tego teatru — to historja rozwoju nowoczesnej czeskiej sztuki dramatycznej. Pierwszy repertuar obejmował jeszcze naiwne stare melodramatyczne utwory i dla ożywienia sceny musiał urozmaicać ją operetkami. Po okresie repertuarowych wahań nadszedł okres czeskiego ekspresjonizmu teatralnego. Na winohradską scenę dramatyczną przybył młody czeski reżyser. K. Hilar, który poczynił próby zmodernizowania sztuki dramatycznej. Hilarowi też udało się zastosować młode prądy czeskiej sztuki plastycznej poezji. Ponadto ułożył on dla teatru winohradskiego wielki repertuar światowych dzieł dramatycznych.

Po wojnie, gdy reżyser K. Hilar przeniósł się do Teatru Narodowego, duchowym wodzem artystycznym Teatru Miejskiego na Winohradach został znakomity działacz na polu teatralnem, reżyser Jarosław Kvapil. W tym okresie nawiązano ścisłą współpracę z moskiewskim Teatrem Artystycznym, którego zespoły od r. 1921 do 1926 corocznie urządzały występy gościnne na deskach teatru winohradskiego.

Po Kvapilin, reżyserję objął Dr. J. Bor. który wszedł w ślady swego poprzednika. Szczególne zamiłowanie znalazł nowy reżyser w psychologicznych dramatach Dostojewskiego. które wprowadził na scenę.

W ostatnim okresie swego istnienia teatr na Winohradach odegrał wielką rolę w życiu literackiem, jako ostoja młodych scen pisarzy czechosłowackich. Wreszcie trzeba zaznaczyć, że cała generacja znakomitych czechosłowackich artystów dramatycznych, jak: B. Zakopal. Z. Szczepanek, V. Vydra, O. Scheinpflugowa, A. Sedlaczkowa, M. Paczowa, Szlemrowa występowała na scenie tego teatru. którego 25 letnią działalność kulturalną uczciła Praga uroczystym obchodem.

C. S.

Człowiek, który „stworzył“ monstrum.



Wielu uczonych i filozofów bada od wielu. wielu lat zagadnienie życia i śmierci. Na tle tego niezgłębionego zagadnienia osnuto niezwykły film p. t. **„Frankenstein”**, zrealizowany dla znanej wytwórni amerykańskiej Universal Pictures Corporation. według głośnej powieści B. Schelley'a. Realizatorom tej dziwnej, niesamowitej koncepcji chodziło o danie odpowiedzi na pytanie: Skoro przy pomocy elektryczności można zniszczyć życie ludzkie, dlaczego zatem przy pomocy tej samej energji nie możnaby stworzyć nowego życia?

Jakaż jest zatem treść tego filmu? Są to niesłychanie emocjonujące przeżycia doktora Frankensteina, pracującego nad niezwykłym wynalazkiem w starym, opuszczonym młynie, aby chciwe oczy ludzkie nie przeniknęły jego tajemnicy. Młodość swą i zdrowie poświęcił Frankenstein szalonej ambicji: stworzeniu sztucznego człowieka.

Czy udał się ten niezwykły eksperyment? — zobaczymy wkrótce na ekranie kina „Wanda”. Dziś możemy tylko zdradzić. że akcja tego niecodziennego filmu będzie trzymała w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny, a niektóre fragmenty przejmą dreszczem prawdziwej grozy. Technika filmu jest zadziwiająca. co trzeba zapisać na konto reżysera James'a Whale'a, mistrza filmów niesamowitych. Na wysokim poziomie stoi również gra głównego wykonawcy, **Borysa Karloffa**, uznanego za następcę Lon Chaney'a.

„Frankenstein“ cieszył się w Nowym Jorku. Londynie, Paryżu, Berlinie i Warszawie rekordowem powodzeniem. dostarczając tysiącom widzów niezwykłych emocyj i wzruszeń. Zapowiedź krakowskiej premjery wzbudziła również ogromne zaciekawienie wśród wszystkich miejscowych kinomanów, choć oglądanie tego filmu zaleca się tylko ludziom o zdrowem sercu i silnych nerwach.

——oo——

Radjo.

Wtorek, 6 grudnia 1932 roku.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe: w przerwie komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.15 Transmisja z Warszawy; 15.35 „Najnowsze wydawnictwa“; 15.50 Płyty gramofonowe: 16.00 Opowiadanie dla dzieci i młodzieży: „Czar nocy św. Mikołaja“; 16.15 Płyty gramofonowe: 16.25 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy; w przerwie krakowskie wiadomości bieżące: 19.00 Rozmaitości. komunikaty. giełda zbożowa; 19.15 „Stary Kraków“ w opracowaniu dr. J. Dobrzyckiego: 19.30 Transmisja z Warszawy; 20.00 Transmisja koncertu europejskiego z Oslo, poświęconego muzyce norweskiej: 21.35 Transmisje z Warszawy; 22.30 Koncert muzyki operetkowej.

Lwów. (380.7) G. 15.25 Lwowski kącik L. O. P. P.; 16.00 „Wilk morski“. gawęda marynarska; 18.25 „Św. Mikołaj w lokalu akcji „Radjo dzieciom“.

Katowice, (408.7) G. 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 19.00 Dr. A. Kozlowska: „W jakich warunkach powstać może węgiel”.

Ruch wydawniczy.

Janina Porazińska. WESOŁA GROMADA. Z 30 kolorowemi ilustracjami i barwną okładką M. Byliny, zł. 4.—. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa.

Są to pełne humoru i życia opowiadania z życia szkolnego w IV oddziale szkoły powszechnej. oparte na motywach wychowania obywatelskiego. W każdym rozdziale autorka w nader zręczny sposób przeprowadza zamierzoną ideę. których suma wpoi w dzieci zasady praktycznego patrjotyzmu dnia codziennego.

Marja Buyno-Arctowa. NASZA MALEŃKA. Powieść dla młodzieży. Wydanie wytworne, zilustrowane przez W. Romeykównę. 360 str., 75 obrazków i trójbarwna plansza. W oprawie zł. 10.—. Wydawnitwo M. Arcta. Warszawa.

Powieść ta z pewnością wywoła duże poruszenie w licznych rzeszach młodych zwolenników sportu automobilowego. „Nasza Maleńka“ to samochód na którym jego właściciel i kierowca, Wacek Żubrawski. dokonywa niezwykłych czynów. walcząc o ukryte skarby z szajką przestępczych Niemców. Powieść poza interesującą treścią i zręczną intrygą, posiada duże wartości krajoznawcze. gdyż „Nasza Maleńka“ odbywa podróże po najpiękniejszych częściach naszego kraju.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

grudzień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zaleagjących z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

M. BONÉ. 3

1 + 1 = 3.

Przekład Br. J. Falka.

———•———

Podniósł się. Z drobiazgową dokładnością zaczął przeszukiwać pokój, zatrzymując się od czasu do czasu przy pewnych przedmiotach.

Po dziesięciu minutach skończył oględziny, nie znalazłszy żadnego godnego uwagi szczegółu.

— Jutro przeszukam papiery. Teraz oglądniemy inne pokoje domostwa.

Weszliśmy na piętro, gdzie znajdowały się dwa pokoje: sypialnia i kuchnia. I tu nic nie zwróciło naszej uwagi. Oglądnęliśmy z kolei mansardę, ale i tu nie znaleźliśmy nic interesującego.

— Zejdźmy na dół — rzekł Lautrec.

Zeszliśmy do pokoju, w którym rozegrał się dramat. Przyjaciel mój otworzył okno i posługując się wciąż swoją latarką. oglądnął futryny okna. Potem wyskoczył przez nie i wezwał mnie. abym uczynił to samo.

— Zbrodniarz przedsięwziął wszelkie środki ostrożności — rzekł. — Nie uciekł przez trawnik, aby nie pozostawić śladów, ale wybrał ścieżkę posypaną żwirem. Deszcz zatarł na nim ślady jego stóp.

Doszliśmy do końca ogrodu. Poza ogrodzeniem z żelaznych balasek rozciągała się ulica. Na bruku szukanie odcisków stóp uciekającego okazało się wkrótce daremną robotą.

— Zawróćmy — rzekł mój przyjaciel.

Wróciliśmy do opuszczonej willi.

— Zostaniemy na miejscu zbrodni — rzekł Lautrec. — Jutro rano zawiadomię policję. Ty spędzisz noc w przyległym pokoju. Ja pozostanę tutaj.

— Przy trupie?

— Tak jest. Przy trupie. I jeśli to prawda, że umarli mówią, jutro będę wiedział, czego się trzymać.

— Zostanę z tobą.

— Nie. Chcę zostać sam. Idź spać. Jeśli będę potrzebował. zawezwę cię.

Zgodziłem się na plan mego przyjaciela. Ułożyłem się do snu w kącie salonu i przebudziłem się dopiero rano.

Natychmiast pospieszyłem do pokoju. który zajmował Lautrec.

Trup leżał na podłodze. Lautrec siedział przy biurku i przeglądał papiery.

— Dzień dobry! — przywitał mnie. — Jakże się spało?

— Doskonale. A ty?

— Ja czuwałem.

— I?...

— I zmarły powiedział mi wiele ciekawych rzeczy.

— Ah! A cóż ci powiedział?

— Zaspokoję twoją ciekawość trochę później. Na razie musimy dać znać policji o tem, co się stało. Powierzam ci tę misję. Ja będę tu na was czekał.

ROZDZIAŁ II.

TRUP, KTÓREGO SIĘ NIKT NIE SPODZIEWAŁ.

W kilka godzin później cały aparat, jakim rozporządza Sprawiedliwość, był już w ruchu.

Do „Willi pod Sową“ przybyli komisarz policji, lekarz sądowy. sędzia śledczy i jego pomocnicy.

Wieść o zbrodni, której ofiarą padł Mr. Mulford, rozeszła się bardzo prędko i tłumy ludzi zaczęły gromadzić się przed domostwem.

Nieboszczyk nie był osobistością bardzo znaną. Uchodził za oryginała i człowieka „pomylonego“, jak to słusznie przewidział Lautrec. Żył sam, bez służby i sam przygotowywał sobie posiłek. Uważano go za chciwca i bogacza. Utrzymywano, że jest lichwiarzem, który pożycza pieniędzy „na tydzień“.

Po dopełnieniu potrzebnych formalności, przeniesiono zwłoki na łóżko i przystąpiono do ich rozpoznania.

Kilka osób znających Mr. Mulforda przybyło do willi celem stwierdzenia tożsamości ofiary przestępstwa.

Czekała nas niespodzianka.

— Czy poznają panowie Mr. Mulforda? — zapytał sędzia śledczy ludzi, którzy weszli do pokoju.

Rzeźnik spojrzał na zegarmistrza, zegarmistrz na sklepikarza, który wzruszył ramionami na znak przeczenia.

— Dobrze — rzekł sędzia śledczy nieco szorstko — czy znacie panowie człowieka, którego zwłoki leżą tu przed wami?

Wszyscy trzej zaprzeczyli bez wahania.

Spojrzeliśmy na siebie zdziwieni.

Ofiarą nie był Mr. Mulford. jak się należało spodziewać. Zwłoki. które oglądaliśmy były zwłokami jakiegoś innego człowieka.

— A więc panowie nie znają zamordowanego? — zapytał sędzia śledczy również bardzo zdziwiony.

— Nie — odpowiedzieli jednogłośnie sąsiedzi Mr. Mulforda.

— To dziwne! — rzekł sędzia śledczy. — I nigdy nie widzieliście w tym domu człowieka. którego zwłoki leżą przed wami na łóżku?

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Głos Akademika“.

Ideowa niewola.

Motto: Chcesz otrzymać posadę państwową? — Zapisz się do sanacji!

Powyższa rada, której się dawniej udzielało po cichu i ze wstydem, staje się dzisiaj „conditio, sine qua non...“ dla każdego, który z rozmaitych względów nie może sobie stworzyć samodzielnej egzystencji. Jeśli w obecnych czasach są akademicy, którzy **jawnie** manifestują swe przekonania, nie zawsze zgodne z rządowemi, to są to studenci **medycyny** lub **W. S. H.**, jako w przyszłości najmniej zależni od czynników urzędowych, lub wreszcie posiadający odpowiedni **majątek**, by móc wieść żywot w niezależności. Ale tych jest stosunkowo niewielu. Przewaga studjujących to biedni. Oni po ukończeniu studjów muszą otrzymać posadę, najczęściej państwową, lub samorządową, a więc... zapisują się do sanacji. To, co dawniej nazywano zdradą swych przekonań, pójściem po linji najmniejszego oporu i t. p. — obecnie jest zjawiskiem powszechnem i nikogo nie dziwi, lub nie może dziwić.

Może ktoś zadać pytanie: „czy naprawdę jest tak źle? Może istnieje jednak jeszcze podział na uzdolnionych i nieuzdolnionych, a nie należących do partji i obcych? Odpowiadamy spokojnie: — nie. Obecnie rozstrzyga **tylko** przynależność do partji. Weźmy **fakta**, które zresztą najswobodniej rozgłaszają członkowie partji prorządowej, prawdopodobnie celem skuteczniejszego zjednywania członków:

Jeszcze przed wakacjami tegorocznemi było wolnych kilkadziesiąt praktyk w krak. Izbie Skarbowej. Zasadniczo dyrektor Izby ma prawo nominacji i decyzji, więc on powinien by rozstrzygać o przyjęciu danego kandydata. Ale sprawa poszła „cośkolwiek“ inaczej. Ministerstwo wysłało zawiadomienie o wolnych praktykach do „Legjonu Młodych“ i innych organizacyj sanacyjnych akademików. „Legjon Młodych“ sporządził listę kandydatów z pośród swoich członków i wysłał ją do Warszawy; ministerstwo przesłało listę dyrektorowi Izby.

W ten sposób „Legjon Młodych“ zyskał opinję „rozdawcy posad“ co w dalszym ciągu wzmogło prąd akademików do tej organizacji. „Tonący brzytwy się chwyta...“.

Tak samo rzecz miała się z obsadzeniem **praktyk konsularnych** w czasie dużych wakacyj. Tylko „swoi“ otrzymali je. Zaś o tem, jak ostatnio „Legjon Młodych“ „wspomagał“ swych członków, by mogli zapisywać się do Bratniej Pomocy W. S. H. i „zrobić wybory“ — o tem wprost nie warto wspominać. To samo przecież było już zeszłego roku.

Na ten temat możnaby dużo pisać. Nie chodzi mi jednak w tym wypadku o gromadzenie faktów nieprzychylnych dla sanacji, ale chciałbym wskazać na pewien rys charakterystyczny, zaczynający się wytwarzać nawet u młodzieży akademickiej: **serwilizm ideowy.** Zaczyna się szerzyć **obłuda** i podejrzliwość wzajemna. Dopiero w swojem kółku rozwiązują się języki i czynni członkowie organizacyj sanacyjnych zaczynają nazywać „rzecz po imieniu“.

Ten przymusowy serwilizm wywołuje uczucie rozgoryczenia i buntu. W każdym tli się nadzieja, że sprawdzi się pewne przysłowie: „Tak długo dzban wodę nosi...“

Witold Juszeński.

Ludzie nie na swoich miejscach.

Poniżej zamieszczamy artykuł nadesłany nam przez jednego z ojców. — Red. „Gł. Akademika“.

Moraczewszczyzna zaciążyła nad całem życiem Polski. Jak zmora gniecie dzisiaj system stawiania ludzi nie na swoich miejscach i doprowadza do rozpaczy tysiące ludzi młodych, wykształconych, z wielkiemi danemi, by objąć te stanowiska, do których przygotowywali się dziesiątki lat. Jakież rozczarowanie dla rodzin, które tysiące złotych łożyły na kształcenie dzieci, z nadzieją, że przecież kształcenie to da im chleb i postawi ich w gronie wielkiej rodziny budowniczych Polski! Te rzesze młodych, zjadłszy kapitał rodziny, z dyplomami doktorów, inżynierów, architektów i dyplomami Wyższych Szkół Handlowych i studjów politycznych marnieją.

Czy to przesada?

Rozpiszcie ankietę, gdzie i jak ci dyplomowani młodzi żyją, i ilu z nich wiedzie marny żywot, przeklinając system, który z nich czyni parjasów w społeczeństwie!

Znam takich dyplomantów. Nawet **grzebienie i tasiemki do bucików** jeden z nich sprzedawał, dwóch **gra po podwórzach** — a nie dalej jak miesiąc temu inżynier z dyplomem, mający chorą siostrę, zarabiał 2 zł. dziennie przy **kopaniu dołu i gaszeniu wapna.** Lecz po co przesuwać te obrazy w artykule dziennikarskim! Przecież niema rodziny tak w inteligencji jak i w sferze robotniczej, dbającej o wykształcenie dzieci, by bez czytania dziennika wiedziały o nędzy młodych. Nie jednemu steranemu ojcu lub matce łza się ciśnie do oczu, patrząc na to szamotanie się syna z narzuconem próżnowaniem. Gdzie przyszłość, rodzina i stanowisko młodego?

Nie znający dzisiejszego systemu powie, że to hiperprodukcja inteligencji. Lecz przejdźmy nasze urzędy państwowe, elektrownie miejskie, kolej i autonomiczne posady urzędnicze. Czy ludzie w tych instytucjach są na swojem miejscu? Moraczewszczyzna postawiła swoich partyjnych nieuków na stanowiskach odpowiedzialnych. Jest ich tysiące. Ilu to ludzi ze szkołami powszechnemi piastuje dziś godność urzędniczą! Ilu nie odpowiedzialnych ludzi po elektrowniach bez dyplomów inżynierskich zajmuje stanowiska inżynierów!

Wszystko to dzisiaj pokrywa **przynależność do ustosunkowanego poglądu politycznego** Kto inny ich powołał, a komu innemu służą, bo im z tem lepiej! A ci **emeryci o podwójnych posadach,** ileż oni zabierają chleba tym wynędzniałym ludziom, którzy nie znając fałszu życia, szukają prostą drogą chleba.

Może się przecież ktoś opatrzy i każe wglądnąć w te niezdrowe stosunki, jak to już zrobiono w wojsku i oczyści życie społeczne — poda rękę młodym, pragnącym pracy dla dobra kraju. **Po co nasze uczelnie, po co wysiłek Państwa i ludzi, jeżeli to idzie na marne!**

Pecz.

Pomnik „starego tygrysa“.



Paryż wzniósł twórcy traktatu wersalskiego Jerzemu Clemenceau pomnik, przed którym w dniu poświęcenia odbyła się wspaniała defilada.

Posady wolne ale bezpłatne.

Z kół akademickich otrzymujemy następujące uwagi.

Niedawna notatka w dziennikach, że na pewien wydział nie wpłynęło ani jedno podanie chłopskie, budzi ciągle refleksje, choćby w związku z wiadomością która ukazała się przed kilku dniami o wolnych posadach (!) aplikantów sądowych. Ogłoszenie niezwykłe w dzisiejszych stosunkach. Po dalszem jednak czytaniu okazuje się, że można składać podanie, lecz tylko na stanowiska... bezpłatnych aplikantów. Otóż właśnie te bezpłatne posady w okresie obecnego kryzysu! Znajdujemy je wszędzie: w notarjacie, w szkolnictwie zwłaszcza średniem, górnictwie i po rozmaitych klinikach, a już obecnie są kultywowane w sądownictwie.

Pomijamy już kwestję, czy to jest zgodne z dobremi obyczajami, by w państwie demokratycznem, za pracę ciężką i produktywną, pracownik nie otrzymywał nawet minimum utrzymania, zwłaszcza jeśli się zważy, że przestaje być ona praktyką, a staje się normalną pracą z wyczekiwaniem nadziei otrzymania kiedyś płacy, i że pracę tę wykonują ludzie zawodowo wykształceni.

Nasuwa się pytanie: czy ukończony prawnik, będący chłopskim synem może obecnie obrać sobie zawód sędziowski Odpowiedź będzie zdecydowana: Nie! Z jasnych przyczyn, bo nie będzie on miał środków na to, by pracować w sądzie bezpłatnie w okresie aplikacji przez czas około dwóch lat, jeśli nie więcej, więc może się ubiegać o te „posady“ jedynie młodzież miejska, mająca utrzymanie u swych rodziców. A niespornem i ogólnie wiadomem jest, kto stanowi olbrzymi odsetek młodzieży miejskiej, zwłaszcza prawniczej, i kto wobec tego przypuszczalnie zajmie miejsce w sądzie. Tymczasem chłopski syn, prawnik, będzie siedział na wsi i czekał na koniec kryzysu.

Na uniwersytecie każdy akademik zdolny i pilny ma oparcie dzięki stypendjom lub pożyczkom. Ale ten zdolny i pilny akademik, zasługując na poparcie ze strony państwa na uniwersytecie, **kiedy skończy studja musi wracać na wieś** bo wprawdzie są posady lecz o charakterze baraczu kilkunasto-miesięcznej ciężkiej pracy, na którego składanie, jego warunki życia nie chcą zezwolić. Zdolny i pilny akademik może prócz studjów, zarabiać na swoje utrzymanie pracując zarobkowo — tak się utrzymują chłopscy synowie. — Natomiast z aplikacją sądową trudno jest skomulować jakąś pracę uboczną, już zupełnie nie oglądając się na tak zwaną godność stanu, o której mówi ustawa o aplikantach sądowych.

Tak więc stanowiska sędziowskie zajmować będą ludzie raczej odpowiadający zawodowi adwokackiemu, a już zupełnie jeśli chodzi o Polskę, nie odpowiadający z rozmaitych względów na to ważne stanowisko. Czy na to jest rada? Niewątpliwie. Ministerstwo Sprawiedliwości nic w tym kierunku nie uczyniło, ani też nie widać przejawów inicjatywy ze strony poszczególnych Apelacyj, zadowalając się obsadzeniem bezpłatnych posad aplikanckich.

Znane są każdemu obywatelowi niedobory budżetowe i ciężkie położenie Skarbu Państwa, lecz na to powinna znaleźć się rada, już choćby — **w formie utworzenia stypendjów zwrotnych aż do czasu zaliczenia na etat płatny,** o ile nie utworzenia tylu płatnych stanowisk aplikantów, ile ich potrzeba w danej Apelacji. Wtedy będzie można zdobyć materjał na sędziów najlepszych, mając większy wybór, materjał nietylko z mieszczuchów, i to jeszcze autoramentu nie zbyt pożądanego. Sądownictwo w Polsce ma za przedmiot swej pracy przeważnie sprawy wiejskie. W Imieniu Rzeczypospolitej orzekać winni raczej ci, co z niej wyrośli.

---o---

Środki do celu.

A. — Co zamierzacie osiągnąć, stosując akty przemocy wobec żydów?

B. — Nasz cel streszcza się w dwu hasłach: **„Precz z żydami“** i **„do Palestyny“!**

A. — Pomijając kwestję, czy istnieje możliwość usunięcia z Polski trzech i pół miljona żydów, czy sądzicie, że jeśli wybijecie kilka szyb sklepikarzom, lub pobijecie kilku akademików, albo przechodniów — że żydzi wyniosą się do Palestyny?

B. — Nie kupować u żydów...

A. — Ot, właśnie! Dwa tygodnie chodzicie z zielonemi wstążeczkami, a później... **wraca koza do woza,** czyli antysemita kupuje znów u żydów... Czasem nawet zapomni schować wstążeczkę...

B. — Ale nasze wystąpienia mają jeszcze inne znaczenie. Chodzi o **przykrócenie buty żydowskiej,** która zaczyna podnosić głowę...

A. — Efekt jest wręcz przeciwny! W ten sposób Polak przyznaje się do swej słabości wobec żydów; nie potrafi ich zwalczyć inną, duchową bronią, lecz od czasu do czasu chwyta — pałkę. Pozatem najdrobniejsze zajścia żydzi potrafią przedstawić zagranicy, jako pogromy...

B. — A jednak społeczeństwo polskie w Poznańskiem i na Pomorzu **dało sobie,** w czasach niewoli, **radę z żydami...**

A. — Tak, ale jaką bronią! Wypieranie żydostwa odbywało się przez **wytwarzanie własnego, silnego kupiectwa, przez zakładanie spółek zarobkowych, tworzenie własnych banków,** krótko mówiąc walka toczyła się w dziedzinie **handlu i ekonomji.** Zaś bójki i bicia tak z punktu widzenia etycznego, honoru i skuteczności należy **potępić** i zarzucić. Przytem tyle się mówi o obronie autonomji uniwersyteckiej, (która przecież chroni również akademików!), a tu pokazujecie całą swą **niedojrzałość i nieodpowiedzialność...**

A. — Młodzież akademicka to drożdże narodu. Jesteśmy tylko **wykładnikiem antysemityzmu,** głęboko tkwiącego w narodzie.

B. — Antysemityzm bezwątpienia **istnieje** w najszerszych warstwach społeczeństwa, **ale** właśnie młodzież akademicka **powinna** rzucić **godne siebie hasła** dozwolonej walki z żydami. Powinna wciąż uświadamiać naród i **świecić** dobrym przykładem.

A. — To są wszystko bujdy. Brak **solidarności** w społeczeństwie katolickiem...

B. — Tutaj dotknął pan istotnej bolączki. **Jesteśmy narodem, który nie wie, co to dyscyplina.** Mamy zapał — ale na dwa **tygodnie.** Brak nam wytrwałości. Póki jej nie nabędziemy, niema mowy o skutecznem **wystąpieniu** przeciw żydom.

A. — A więc?!

B. — Wciąż dążyć naprzód, pracować, uświadamiać, popierać swoich, doskonalić się... Zaś przedewszystkiem odrzucić barbarzyńską, nieprzekonywującą pałkę!

C. S.

---o---

W wolnej chwili — pomyśl!

1) Kiedy Hannibal zbliżył się pod Rzym, na Rzymian padł, jak wiadomo, wielki strach. Zdobyli się jednak na tyle odwagi, że — **wysłali** deputację miasta do wodza Kartagińczyków. O tem wprawdzie „oficjalna historja“ nie wie, za to wie „Głos Akademika“... Panowie deputaci przybywszy do obozu Hannibala, zastali go w strasznym gniewie. Przeczekawszy chwilę, odważyli się wreszcie zanieść do niego prośbę o oszczędzenie Rzymu. W odpowiedzi usłyszeli słowa, których w pierwszej chwili nie mogli zrozumieć: **„Te-te, ro-ro, ma-ma, nu-nu, da-da, te-te, la-la, te-te“...** Po namyśle jednak zrozumieli, co im Hannibal powiedział i historyczny spór Rzymu z Kartaginą wbrew temu, co „oficjalna historja“ podaje zakończył się pomyślnie...

Co właściwie Hannibal powiedział?

2) Na jednym ze starych mostów rzymskich do niedawna widniał napis: **„In-pon-te-ange-lo-rum-e-quo-rum?...** Widać, że napis łaciński. Co znaczy?

---o---

DZIAŁ MŁODYCH ukaże się za tydzień, tj. 12 grudnia. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 9 bm.

---oo---

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Bron. D. — Feljeton utrzymany w zbyt ostrym tonie. Nie możemy zamieścić.

P. K. M. — Artykuł napisany zbyt pobieżnie. Prosimy pisać jasno, zwięźle, z pewną dyspozycją. Nie zamieścimy.

P. E. Poli. — Nie wydrukujemy.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.